poniedziałek, 11.11.2024

Matka Miłosierdzia

„Maryja jest kanałem tajemniczym, przez który płyną łagodnie a obficie bogactwa Miłosierdzia Bożego”

(Św. Ludwik Maria Grignon De Montfort)

Maryja zawsze prowadzi do Boga, zawsze wskazuje na Niego, jako źródło łask,
co szczególnie widać w Jej przepięknym kantyku "Magnificat". Doceniła w nim wielkość otrzymanych łask, a uniżenie i pokora nie były przeszkodą, by widzieć te łaski w całej pełni, ale właśnie przez to tym bardziej uwielbiała Boże Miłosierdzie. Wiedziała, że to Bogu wszystko zawdzięcza, a nie sobie. Maryja zawsze uwielbia Boga i tego nas uczy - wdzięczności i uwielbienia dla Boga. Swoje duchowe dzieci prowadzi do Niego, bo nic nie czyni dla siebie, a wszystko tylko dla chwały Bożej.

Św. Benedykt XVI powiedział do uczestników nabożeństwa maryjnego: "Prawdziwe nabożeństwo do Maryi nigdy nie przysłania ani nie umniejsza wiary i miłości do Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi. Przeciwnie, zawierzenie Matce Bożej jest szczególnie pewną droga, wypróbowaną przez tak wielu świętych, prowadzącą do wierniejszego naśladowania Pana. A zatem zawierzmy się Jej z synowskim oddaniem!"

Blask Miłosierdzia zajaśniał w Kościele na nowo poprzez znaną całemu światu Apostołkę Bożego Miłosierdzia -św. Faustynę Kowalską. Bł. Ks. Michała Sopoćko, Jej spowiednik i zarazem prekursor kultu Bożego Miłosierdzia w Swoich dziełach dużo miejsca poświęcił Matce Bożej. Jest Ona jest Matką Miłosierdzia z podwójnego tytułu: jest Matką Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa - uosobienie Miłosierdzia Bożego - i sama, stając się naszą Matką, wciąż wyświadcza nam miłosierdzie. W Fiat Maryi cała wiara, całe pragnienie, cała tęsknota przeszłych stuleci i pokoleń ludzkich dosięgły szczytu doskonałości. Wszystkie przyszłe dzieła Miłosierdzia Bożego, mające się ujawniać ludziom aż do skończenia świata, zaczynają się w tym akcie urzeczywistniać. Maryja była świadoma tego i dobrowolnie dała swe przyzwolenie, przyjmując z całym zapałem swego macierzyńskiego serca tytuł Matki Miłosierdzia i godząc się zarazem z góry na życie pełne niewymownych cierpień i bólu. Wówczas już poczęła i nosiła w swym łonie dwóch synów - Jezusa i człowieka (nas wszystkich). Kocha przede wszystkim Jezusa jako Syna pierworodnego, ale kocha zarazem i nas, i mnie, i troszczy się - jak Rebeka nad Jakubem - bym przywłaszczył sobie przywilej Jezusa, zostawiając Mu pracę i trudy, a zagarniając Jego dziedzictwo. Zapewne wszystko pochodzi od Jezusa, lecz bez przyzwolenia, bez życzenia, bez prośby Najświętszej Panny, żadna łaska nie spłynie z Jego miłosiernego Serca. Stąd wynika, że z woli Maryi otrzymywaliśmy wszystkie takie, a nie inne łaski Boga Miłosiernego. Gdybyśmy byli sami z siebie potężni, nie potrzebowalibyśmy może Matki, ale że jesteśmy słabi, mali i biedni, szczególnie w rzeczach duchowych, jak niemowlęta, winniśmy się tulić do łona Matki Miłosierdzia. Nie dlatego jest Ona hojna i gotowa obsypywać darami, że dzieci są dobre, lecz dlatego, że Ona jest ustawicznie dobra, że jest Matką miłosierdzia, że potrzebą Jej Serca jest czynić dobrze dla wszystkich. Sprawmy Jej zatem radość przez gorące ku Niej przywiązanie, nie zakreślajmy granic swej względem Niej ufności. Pozostawmy Jej troskę i pociechę kołysania nas na rękach, wybierania dla na tego, co najbardziej odpowiada naszym potrzebom. Starajmy się ze wszystkich sił mieć takie przywiązanie do naszej Matki Niebieskiej, jak małe dziecię do dobrej kochającej Matki. Dzieci zawsze mają coś ze swej matki. Matka Miłosierdzia powoli w każdym ze swych dzieci odtwarza swój charakter. Powoli, kropla po kropli, wlewa mleko łaski do duszy, aby ją uformować i przekształcić na swój własny obraz. Zagłębiajmy się coraz więcej w Jej duszę, zatapiajmy się

w poznawaniu tego arcydzieła Bożego. Ona jest czułą, kochającą, pokorną, cierpliwą, pełną współczucia dla nieszczęścia, a niesłychanie wyrozumiałą dla słabości, łączy w sobie wszystko, co stanowi czar dziewictwa: słodycz, dobroć, niewinność, czystość, prostotę i wdzięk.

"Maryja jest wzorem duszy dążącej do ścisłego współżycia z Bogiem. Jest ona jednocześnie i przewodniczką ku temu, bo prowadzi do Jezusa i poucza, jak skierować do Niego wszystkie swe uczucia i oddać się Mu całkowicie. Przez 30 lat żyła w słodkiej
z Nim zażyłości, patrzała Nań, szukając zawsze sposobów, by Mu sprawić przyjemność, służyć Mu i kochać Go z najwyższym oddaniem. jej wola zawsze działała z wolą Jezusa. Jej serce biło dla Niego, była uczestniczką Jego myśli i pragnień." (Dz. Ks.M.Sopoćko)

Na zakończenie pragnę przytoczyć fragment encykliki Dives in Misericordia – encykliki o Bożym Miłosierdziu Jana Paweł II, w której pisze o Matce Miłosierdzia: „W tych paschalnych słowach Kościoła rozbrzmiewają pełnią swej profetycznej treści słowa Maryi, wypowiedziane przy nawróceniu Elżbiety, żony Zachariasza: „miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie" (por. Łk 1, 50). Słowa te już od chwili Wcielenia otwierają nową perspektywę dziejów zbawienia. Po zmartwychwstaniu Chrystusa jest ona nową historycznie, a równocześnie nową, bo eschatologiczną. Przechodzą więc od tego czasu nowe pokolenia ludzi w stale rosnących wymiarach olbrzymiej rodziny ludzkości, przechodzą nowe pokolenia Ludu Bożego, dotknięte stygmatem krzyża i zmartwychwstania, „opieczętowane" (2 Kor 1, 21 n.) znakiem paschalnej tajemnicy Chrystusa, radykalnym objawieniem owego miłosierdzia, które ogłosiła Maryja na progu domu swojej krewnej: miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie (por. Łk 1, 50). Maryja jest równocześnie Tą, która w sposób szczególny i wyjątkowy — jak nikt inny — doświadczyła miłosierdzia, a równocześnie też w sposób wyjątkowy okupiła swój udział w objawieniu się miłosierdzia Bożego ofiarą serca. Ofiara ta jest ściśle związana z krzyżem Jej Syna, u którego stóp wypadło Jej stanąć na Kalwarii. Ofiara ta stanowi swoisty udział w tym objawieniu się miłosierdzia, czyli bezwzględnej wierności Boga dla swej miłości, dla Przymierza, jakie odwiecznie zamierzył, a w czasie zawarł z człowiekiem, z ludzkością — w tym objawieniu, które ostatecznie dokonało się przez krzyż. Nikt tak jak Matka Ukrzyżowanego nie doświadczył tajemnicy krzyża, owego wstrząsającego spotkania transcendentnej Bożej sprawiedliwości z miłością, owego „pocałunku", jakiego miłosierdzie udzieliło sprawiedliwości (por. Ps 85 [84], 11). Nikt też tak jak Ona — Maryja — nie przyjął sercem owej tajemnicy, Boskiego zaiste wymiaru Odkupienia, która dokonała się na Kalwarii poprzez śmierć Jej Syna wraz z ofiarą macierzyńskiego serca, wraz z Jej ostatecznym fiat. Maryja jest więc równocześnie Tą, która najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia. Wie, ile ono kosztowało i wie, jak wielkie ono jest. W tym znaczeniu nazywamy Ją również Matką miłosierdzia — Matką Bożą miłosierdzia lub Matką Bożego miłosierdzia, a każdy z tych tytułów posiada swój głęboki sens teologiczny. Mówią one o tym szczególnym przysposobieniu Jej duszy, całej Jej osobowości do tego, aby widzieć poprzez zawiłe wydarzenia dziejów naprzód Izraela, a z kolei każdego człowieka i całej ludzkości, owo miłosierdzie, które z pokolenia na pokolenie (por. Łk 1, 50) staje się ich udziałem wedle odwiecznego zamierzenia Przenajświętszej Trójcy. Nade wszystko jednak powyższe tytuły, jakie odnosimy do Bogarodzicy, mówią o Niej jako o Matce Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Jako o Tej, która doświadczywszy miłosierdzia w sposób wyjątkowy, w takiż sposób „zasługuje" na to miłosierdzie przez całe swoje ziemskie życie, a nade wszystko u stóp krzyża swojego Syna. Mówią o Niej wreszcie jako o Tej, która poprzez swój ukryty, a równocześnie nieporównywalny udział w mesjańskim posłannictwie swojego Syna, w szczególny sposób została powołana do tego, ażeby przybliżać ludziom ową miłość, jaką On przyszedł im objawić. Miłość, która najkonkretniej potwierdza się w stosunku do tych, co cierpią, w stosunku do ubogich, pozbawionych wolności, do niewidomych, uciśnionych i grzeszników, tak jak o tym wedle słów Izajaszowego proroctwa powiedział Chrystus najprzód w nazaretańskiej synagodze (por. Łk 4, 18), a z kolei, odpowiadając na pytanie wysłanników Jana Chrzciciela (por. Łk 7, 22). Ta właśnie „miłosierna" miłość, która potwierdza się nade wszystko w zetknięciu ze złem moralnym i

fizycznym, stała się w sposób szczególny i wyjątkowy udziałem serca Tej, która była Matką Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego – udziałem Maryi. I nie przestaje ona w Niej i przez Nią nadal się objawiać w dziejach Kościoła i całej ludzkości. Jest to objawienie szczególnie owocne, albowiem opiera się w Bogarodzicy o szczególną podatność macierzyńskiego serca, o szczególną wrażliwość, o szczególną zdolność docierania do wszystkich, którzy tę właśnie miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki. Jest to jedna z wielkich i życiodajnych tajemnic chrześcijaństwa, najściślej związana z tajemnicą Wcielenia. „To zaś macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski (jak głosi Sobór Watykański II) trwa nieustannie – poczynając od aktu zgody, którą przy zwiastowaniu wiernie wyraziła i którą zachowała bez wahania pod krzyżem aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny".

Autor: AW